



# Głos ANGLII



★ TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH ★

Rok II

Kraków, 26 kwietnia 1947

Nr. 17 (26)

## DODATNI PRELIMINARZ BUDŻETOWY Wysokość opodatkowania z czasów wojny nie ulegnie zmianie

Z chwilą zakończenia wojny budżet krajowy stał się ponownie jednym z głównych tematów kontrowersji politycznych, jak to zwykle ma miejsce w okresie pokoju. Jednakże niezależnie od tych kontrowersji istnieją możliwości uzgodnienia poglądów między przeciwnikami. Poniżej podajemy główne cyfry rozrachunków, według obliczeń ministra skarbu na rok budżetowy 1947/1948, począwszy od kwietnia b. r.

Na czele wydatków znajdują się stałe płatności. Procent oraz wydatki, związane z długiem krajowym, wyniosą 525 milionów funtów w porównaniu z 490 milionami w zeszłym roku, a ogólne płatności wyniosą 556 milionów funtów. Następne miejsce zajmują sumy obrony narodowej. Wydatki te (wraz z emeryturami) wyniosą 867 milionów, a mianowicie armia 388 milionów, marynarka 197 mil., lotnictwo 214 mil., ministerstwo zaopatrzenia 100 mil. funtów. Suma dotychczasowa przekracza o połowę zasłobroczne wydatki, wynoszące 1,666 mil. funtów.

### WYDATKI ADMINISTRACYJNE

Pozycje dotyczące administracji cywilnej zostały podzielone na dziesięć punktów. Rząd centralny oraz skarb będą kosztować ponad 13 mil. Służba zagraniczna oraz imperialna kosztować będzie około 62 mil. Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych oraz ministerstwa sprawiedliwości wyniosą ponad 34 mil.; oświaty 184 mil. Następnie podana jest obszerna grupa świadczeń społecznych, w skład których wchodzi opieka zdrowotna, sprawa mieszkaniowa, rozbudowa miast, zatrudnienie oraz ubezpieczenia społeczne. Suma wynosi 388 mil. Przedsiębiorstwa przemysłowe oraz transport oblicza się na 189 mil. Ministerstwo robót publicznych, utrzymanie budynków państwowych oraz wydawnictwa państwowe kosztować będą 79 mil. Emerytury — 101 mil. Świadczenia ministerstwa skarbu dla samorządów wyniosą 66 mil. Na końcu wymienione są subsydia dla stabilizacji kosztów życia: przede wszystkim kosztów żywności, obliczone na 582 mil., co jest największą pozycją w budżecie.

Suma wydatków, związanych z administracją cywilną, wynosi 1,698 mil. Wydatki poczty między 2 a 3 mil., a wreszcie inkasowanie podatków pociążnie kosztą ponad 25 mil. Suma wszystkich wyżej wymienionych wydatków rządu wynosi wobec tego 2,625 milionów funtów. Po dodaniu do tego stałych kosztów, suma przewidzianych wydatków wynosi 3,181 mil.

### PROPOZYCJE MIN. DALTONA

Minister skarbu podał następującą propozycję, celem pokrycia tych wydatków. Pierwszą i najważniejszą rzeczą będzie utrzymanie podatku dochodowego według równie wysokiej stawki, jak podczas wojny. Według jego obliczeń wyniesie to 1,073 mil. funtów, która to suma ledwo przekroczy 1/3 sumy wydatków. W zeszłym roku podatek dochodowy dał 1,156 mil. Następnie dodatkowy podatek (od dochodu przekraczającego 2,000 funtów rocznie) przypuszczalnie powinien przynieść 80 mil. w porównaniu z 75 mil. roku ubiegłego. Podatki spadkowe (o stromej progresji) obliczone są na 156 mil. w porównaniu z sumą 148 mil. otrzymaną w zeszłym roku. Opłaty stemplowe od kontraktów itp. (niektóre z nich podwołone w tegorocznym preliminarzu budżetowym), wyniosą 57 mil. w porównaniu z 38 mil. Następnie podane są olbrzymie kwoty, które ma się otrzymać z podatku od zysku oraz obniżonych podatków od nadmiernego zysku, wprowadzonych od wojny, którymi obciążą się przemysł i handel i które mają wynieść 202 mil., w porównaniu z 357 mil. w zeszłym roku.

Całkowity wewnętrzny dochód z podatków oblicza się na 1,568 mil. — co jest mniej więcej połową preliminarznych wydatków. W zeszłym roku ten wewnętrzny dochód wyniósł 1,776 mil., tak że w tym roku cię-

żar zmniejsza się o 150 mil., względnie 8 1/2%.

Większość pozostałej sumy pokrywają opłaty celne i akcyzowe, w których obliczone są wielkie nadwyżki netto. Opłaty celne powinny przynieść 737 mil., więcej, niż w roku ubiegłym, a opłaty z akcyz (wewnętrzne opłaty), 643 mil. w porównaniu z 563 mil. roku ubiegłego. Gwałtowna zwyczajka opłat tytoniowych oraz ponownie wprowadzony podatek obrotowy od przyrządów elektrycznych przyczyni się w znacznej mierze do tych dochodów. Wobec tego opłaty celne i akcyzowe przyniosą 1,380 mil. w porównaniu z ubiegłym rokiem, co wyniesie nadwyżkę 116 mil. Licencje od pojazdów mechanicznych obliczone są na 50 mil., tak jak i w zeszłym roku.

### NADWYŻKA BILANSU

Wobec tego ogólna suma przychodu z podatków i opłat wszelkiego rodzaju wynosi 2,998 mil. funtów, która to suma jest o 183 mil. mniejsza niż przewidywane wydatki, ale bilans końcowy pokryje się z nadwyżką, dzięki następującym dodatkowym pozycjom, które przeważnie zaliczają się do jednorazowych przychodów: sprzedaż pozostałych zapasów wojennych 95 mil., wpływy z pewnych państwowych zakładów 55 mil., licencje radiowe 11 mil., majątki państwowe 21 mil. i procenty różnych pożyczek 270 mil.

Ta ostatnia, zdumiewająco wielka pozycja, niemal równa się przewidywanej nadwyżce preliminarza budżetowego. Składa się ona głównie z kredytów, udzielonych przez rząd różnym instytucjom podczas wojny. Dalton wyraził swoje uznanie urzędnikom skarbu, którzy zaoszczędzili tę sumę pieniędzy na korzyść narodu. Duża część tej sumy pochodzi od płatników wojskowych oraz kwatermistrzów, znajdujących się na całym świecie, część od Korporacji Handlowej Zjednoczonego Królestwa (rządowe towaryzystwa handlu zagranicznego, założone podczas wojny, które obecnie zostały zlikwidowane) część z pieniędzy przydzielonych departamentom, które nie zostały zużyte, a część z kantonów wojskowych. Minister skarbu, głównie dlatego, żeby zapobiec wydawaniu pieniędzy w okresie, gdy mało jest towaru na rynku, zatrzymuje te wszystkie niespodziewane sumy, które min. Dalton zaoszczędził, dla spowodowania nadwyżki w preliminarzu budżetowym, zamiast rozdzielić je drogą obniżenia podatków.

### DEBATA NAD BUDŻETEM

Różnica zdań w dyskusji budżetowej zaznaczyła się szczególnie w sprawie, jak dalece państwo może bezpiecznie i z pożytkiem iść w kierunku zabezpieczenia poziomu życia warstwom niższej uposażonym.

Sir John Anderson, były minister skarbu, otwierając debatę w imieniu opozycji, podkreślił konieczność oszczędzania wydatków rządowych, aby zmniejszyć ciężar podatków, który — jak oświadczył — obalił inicjatywę potrzebną, by przywrócić wszystkim dobrobyt.

Gospodarka krajowa nie będzie nigdy znajdowała się na zadowalającej płaszczyźnie, dopóki rząd nie postanowi przede wszystkim zmniejszyć rosnących wciąż zasiłków, udzielanych rolnikom (pochodzących z opodatkowania) i ograniczyć wszystkich wydatków urzędowych.

Opodatkowanie było tak wysokie, że prowadziło bardziej do stosowania wykrętów ze strony najbardziej obciążonych.

Poza tym konserwatyści stwierdzili, że minister skarbu w swym zadowoleniu z nadwyżki budżetu pominął ważne fakty, dotyczące zewnętrznej pozycji finansowej W. Brytanii i, że jego budżet nie przyczynił się w niczym do polepszenia tej pozycji. Labourzyści nie tylko nakładają opozycję, aby powiedziała dokładnie na czym chce oszczędzać, ale bronią koncepcji dużych wydatków. Stwierdzają, że jeśliby zasiłki, udzielone rolnikom, zostały obcięte, spowodowałyby to maglą zwyczaję kosztów

życia i strajki o zwiększenie płac, co by ogólnie pogorszyło trudności finansowe.

Inne wydatki — na oświatę, mieszkanie, ubezpieczenie, zdrowie i na pracę społeczną wszelkiego rodzaju — uważają jako dodatnią zmianę w stosunku do skąpstwa poprzedniego rządu.

Nie wierzą, aby inicjatywa w dziedzinie przemysłu była zahamowana wysokim opodatkowaniem, ale twierdzą, że ograniczenia są spowodowane brakiem materiału i rąk roboczych.

## Nowy ambasador W. Brytanii w Polsce



Sir Donald St. Clair Gainer, nowomianowany ambasador W. Brytanii w Polsce, ma za sobą długą karierę dyplomatyczną. Sir Donald odznaczył się przez sześć lat, jako konsul generalny w Monachium (1932—38), gdzie występował zdecydowanie przeciw reżimowi hitlerowskiemu. Od r. 1939—44 był ministrem pełnomocnym w Wenezueli, od r. 1944 — ambasadorem w Brazylii.



## MIĘDZYNARODOWA WYMIANA LETNIKÓW

Tego roku ponad 100.000 ludzi w W. Brytanii i Europie spędzi urlopy, korzystając z wzajemnej gościnności. Należą oni do Światowego Związku Przyjaźni — brytyjskiej organizacji, założonej we właściwej chwili: 18 maja 1945 r., po zakończeniu kroków wojennych w Europie. Krajami zainteresowanym są: W. Brytania, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Francja, Holandia, Luksemburg, Norwegia, Szwecja i Szwajcaria.

Tego roku 25 tysięcy rodzin holenderskich ofiarowało gościnność gościom brytyjskim, Dania zaprosiła 5 tysięcy, inne kraje są równie gościnne.

Członkowie Związku wybierają miejsce, w którym chcieliby spędzić urlop, a związek wszystko tak urządzi, by ich umieścić w domach, które by odpowiadały ich upodobaniom i zajęciu. W zamian za to goście z kontynentu, przyjeżdżają do odpowiednich miejsc w W. Brytanii. Koszt wy-

nosi poniżej 10 funtów na osobę, co pokrywa opłaty za przejazd z portu do miejsca przeznaczenia, utrzymanie w czasie podróży, ubezpieczenie i 4 dni wycieczki.

Wszystkie inne wydatki pokryte są przez gospodarzy. W ten sposób Europejczycy mogą swobodnie pocować ze sobą i poznać wzajemnie swoje zaprawy w stopniu nigdy przedtem niedostępnym dla ludzi o ograniczonych środkach finansowych. Ci ambasadorowie międzynarodowego porozumienia będą grać ważną rolę w budowie światowego pokoju.

Zgodnie z planem, pierwszym krokiem była tylko wymiana młodzieży — zeszłego roku cztery kraje zapewniły 16.000 osobom spełnienie urlopu na zasadzie wymiany. Plan ten okazał się tak popularny, że rozszerzono go na dorosłych. Związek ma nadzieję, że w przeciągu dziesięciu lat będzie mógł zapewnić urlopy w 30—40 krajach dla miliona podróżników.

## W numerze:

ŻYCIE NA HEBRYDACH  
ANGIELSKI SYSTEM SĄDOWNICTWA  
NAJNOWSZE ZDOBYCZE OPTYKI  
ANGIELSKOŚĆ SZEKSPIRA  
ODRODZENIE MALARSTWA BRYTYJSKIEGO

## PRZED KONFERENCJĄ PARTII PRACY

Na porządku dziennym czterdziestej szóstej dorocznej konferencji Partii Pracy, która ma odbyć się podczas Zielonych Świąt, znajdują się rezolucje licznych oddziałów Partii, oraz związanych z nią związków zawodowych, wyrażające gorące uznanie dla osiągnięć rządu, a jednocześnie świadczące o pewnej skłonności do krytyki w stosunku do jego posunięć.

Jeden z lokalnych oddziałów Partii Pracy stwierdza, że osiągnięcia rządu i jego plany na przyszłość mogą wytrzymać próbę nawet szczegółowego badania.

Jednocześnie jednak domaga się, aby bez zwłoki rozpocząć kampanię „świadomiania ogółu”, tak aby społeczeństwo w szerszej mierze było poinformowane o problemach, stojących przed rządem, o rządowych planach rozstrzygnięcia ich i o motywach, dyktujących te plany. Wiele innych oddziałów Partii proponuje, aby wykorzystać w większym stopniu wszystkie dostępne środki informowania ogółu, a zwłaszcza radio. Rezolucje zalecają, aby poszczególne ministrowie, a szczególnie ministrowie, kierujący upaństwowionymi gałęziami przemysłu, używali rozgłośni radiowej, organizując popularne pogadanki, wyjaśniające aktualne problemy społeczne, postępy osiągnięte i trudności napotymane przy realizowaniu polityki rządowej.

### PROBLEMY PRODUKCJI

Ponad 40 organizacji, związanych z Partią Pracy, a wśród nich i Związek Górników, wysuwa propozycję, zmierzającą do przezwyciężenia obecnej krytycznej sytuacji gospodarczej W. Brytanii. Związek Zawodowy Górników domaga się, aby konferencja Partii Pracy stwierdziła, że jedynym trwałym i zadowalającym rozwiązaniem problemu sił roboczych w górnictwie i innych gałęziach przemysłu może być „podniesienie sytuacji społecznej i stopy życiowej zatrudnionych w tych dziedzinach przemysłu robotników do takiego poziomu, aby przyciągnąć do tej pracy dostateczną ilość brytyjskich pracowników”.

Propozycje Związku Zawodowego mechaników-konstruktorów idą jeszcze dalej. Związek ten proponuje roztoczenie kontroli nad zyskami, dostawą i rozprowadzeniem dóbr konsumpcyjnych, oraz materiałów podstawowych, jak węgiel, cegła, budulec i stal. Proponuje też nowe ustawodawstwo, dotyczące kierowania siłami roboczymi kraju i opracowanie systemu zachęcania robotników do zwiększenia produkcji, przy czym system ten miałby być kontrolowany wspólnie przez pracowników i Związek Zawodowy.

W proponowanych sposobach rozwiązania problemu sił roboczych wiele oddziałów lokalnych Partii przedstawia się polityce gospodarczej, przyjętej przez Kongres Związków Zawodowych (I. U. G.).

Jedną z rezolucji proponuje bardzo ścisłą kontrolę nad podejmowaniem przez mężczyzn i kobiety prac w zawodach nieprodukcyjnych. Inna rezolucja domaga się zaniechania wszelkich roszczeń do 40-godzinnego tygodnia pracy, aż do czasu, gdy osiągnie-

(Dokończenie na str. 2)

# Z problemów W. Brytanii w dobie obecnej

„Naród brytyjski zajmuje wśród innych narodów miejsce wyjątkowe i ważne, ponieważ daje światu przykład wielkiego eksperymentu planowania, połączonego z uszanowaniem wolności”. Słowa te wypowiedział Henry Wallace, były wice-prezydent Stanów Zjednoczonych, w swej mowie radiowej, wygłoszonej po przybyciu do W. Brytanii.

W dwa dni później przypomniano narodowi brytyjskiemu w sposób dość dotkliwy, że planowanie dla dobra społeczeństwa pociąga za sobą nieuniknione pewne poświęcenia ze strony niektórych grup tego społeczeństwa. Stało się to dzięki oświadczeniu kanclerza skarbu min. Hugh Daltona, który ogłaszając swój doroczny budżet obciążał dodatkową ceną jednego szylinga każde dwadzieścia papierosów, co niemal potroiło ich koszt

## Przed konferencją Partii Pracy

(Dokończenie ze str. 1)

ty zostanie właściwy poziom produkcji.

Wiele rezolucji, dotyczących tej części porządku dziennego obrad, wiąże problem sił roboczych z zagadnieniem redukcji sił zbrojnych.

Niejedną oddział Partii wysuwa śmiało propozycje, aby rząd brytyjski sformułował swą politykę płac w oparciu o zasadę płacy minimalnej, odpowiedniej do kosztów utrzymania według zaktualizowanych wskaźników cen.

Są także wnioski, domagające się, aby rząd wcielił w życie zasadę równych płac dla mężczyzn i kobiet, zaczynając od wyrównania stawek i poborów wszystkich kobiet, zatrudnionych w instytucjach użyteczności publicznej.

## UDZIAŁ ROBOTNIKÓW W KIEROWANIU PRZEMYSŁEM

Dziesięć lokalnych oddziałów Partii Pracy (ale dziwnym zbiegiem okoliczności żaden z afiliowanych związków) nakłania konferencję do oświadczenia, że robotnicy zatrudnieni w narodowych ośrodkach przemysłowych muszą wziąć jak najpełniejszy udział w zarządzie przedsiębiorstwa.

Kilka rezolucji nadesłanych w tej sprawie proponuje rozszerzenie udziału robotników na wszystkich szczeblach, począwszy od szczebla fabrycznego do najwyższej władzy wykonawczej.

Wiele rezolucji kładzie nacisk na politykę kontrolowania cen i zysków. Jeden ze związków — a mianowicie narodowy związek robotników budowy pojazdów, oświadczając, że jest za wielką różnicą między grupami, mającymi mniejsze, a grupami mającymi większe dochody, domaga się od rządu, aby „znalazł środek, który by poważnie zmniejszył tę różnicę”, tak, by doprowadzić do sprawiedliwego rozdziału dochodu narodowego.

Ponieważ jest ponad 460 rezolucji, komisja ustalająca porządek dzienny będzie miała z pewnością dużo do roboty, by przeprowadzić ich selekcję.

Naprawdę ważne debaty, takie, które muszą wyniknąć z rezolucji, odnoszących się do zagranicznej polityki rządu, będą kierowane przez ministrów.

W tym roku przewodniczącym jest także minister, Filip Noel-Baker, minister lotnictwa, ale posiadający rozległą i głęboką znajomość stosunków międzynarodowych. Jego przemowa na otwarciu konferencji będzie z pewnością doniosła i na czasie.

w stosunku do roku, w którym zaczęła się druga wojna światowa, a podwoiło go w stosunku do ceny sprzed paru zaledwie dni.

Ogólnie przyjętą teorią było zawsze, że najprostszy sposób dla rządu, aby stracił popularność, jest opodatkowanie ludziom przyjemności, szczególnie w takim czasie, gdy przyjemności te są ograniczone. W latach pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową najzacieklejsze krytyki budżetu odnosiły się do niezmiernych z naszej perspektywy podwyżek opodatkowania na tytoniu i piwie. Min. Dalton najzupełniej zdawał sobie sprawę z faktu, że nałożenie najwyższych w dotychczasowej historii podatków na palaczy papierosów i fajek, podniesie burzę krytyk, które w normalnych czasach kosztowałyby rząd dużą część jego popularności. Krytyki odezwały się istotnie, ale bynajmniej nie tak burzliwe, jak można by się było spodziewać.

Dlaczego? Oto dlatego, że podniesienie podatku nie zmierza wyłącznie do podniesienia dochodu skarbu. Jego celem jest zniechęcenie ludzi do palenia, a przez to zaoszczędzenia dolarów, które tak bardzo są potrzebne na zakup żywności i surowców. W obecnym czasie W. Brytanii wydaje (a w każdym razie wydawała) na tytoń amerykański prawie tyle samo pieniędzy, ile zarabia na całości eksportu do Stanów Zjednoczonych. Nie ulega wątpliwości, że teraz konsumpcja tytoniu spadnie, chociaż o ile — trudno zgadnąć. Min. Dalton ocenia, że przez podniesienie podatku i spadek konsumpcji uda mu się zaoszczędzić około 30.000.000 dolarów, sumę poważną nawet w tych dniach astronomicznych cyfr budżetowych.

Pociągnięcie to dotknie oczywiście bardzo silnie przeciętnego mężczyznę w W. Brytanii i przeciętną kobietę, ponieważ obecnie znacznie więcej kobiet niż przed wojną nauczyło się palić. Krytyka decyzji rządu powinna jednak dotyczyć w pierwszym rzędzie kwestii, czy cel, do którego dąży, nie dałby się osiągnąć inaczej, jak drogą tego drastycznego podatku.

## PAPIEROSY CZY FILMY?

Zanim przedłożono budżet w Izbie Gmin po feriach wielkanocnych, dużo było dyskusji i domysłów na temat tego, czy kanclerz zdecyduje się zmniejszyć import amerykańskich filmów, które w tej chwili kosztują W. Brytanię około 20 milionów funtów rocznie. Otóż nie uczynił tego dotychczas, choć jasne jest, że możliwość taka nie jest wykluczona w przyszłości. Istnieje jednak pewna zasadnicza różnica między tytońmi a filmami. W. Brytania nie hoduje tytoniu (choć jego uprawa rozwija się stopniowo na terenach Commonwealthu), natomiast produkuje filmy, których jakość zdobyła sobie uznanie w całym świecie. W miarę wzrastania ilości tych filmów, ograniczenie importu w tej dziedzinie nie dotknęłoby ludno-

## Doradcy w sprawach UNESCO

Jerzy Tomlinson, minister oświaty, wyznaczył komitet doradczy, który ma z nim omawiać w zakresie jak najszerszym wszystkie sprawy, związane z UNESCO. Między członkami komitetu znajdują się R. A. Butler, b. minister oświaty w rządzie koalicyjnym oraz J. B. Priestley.

ści tak bardzo, jak wysokie opodatkowanie tytoniu. Innymi słowy minister Dalton świadomie przyjął kurs bardziej niepopularny. Prawdopodobnie jest to pierwszy wypadek, kiedy rząd brytyjski posłużył się wymiarem podatku, aby wpłynąć na zmianę szeroko rozprzeszczerzonego, społecznego zwyczaju. Jest to także przykładem, jak chętnie godzi się ludność na wszelkie wyrzeczenia, aby tylko przyczynić się do wygrania bitwy o produkcję.

Równocześnie z tą bitwą rozwija się zwycięsko inna — bitwa z powodzią.

## USUWANIE ZŁYCH SKUTKÓW POWODZI

Wraz z nastaniem okresu cieplej i słonecznej pogody uczyniono dobry początek w dziele odzyskiwania zalanych terenów. Niektóre obszary zostały obsiane z samolotów, tak że uniknie się straty czasu w akcji siewnej. Wielkie krany, użyte do osuszania wyspy Walcheren (Verchaeren) zostały przyholowane z Holandii, aby dokonać tej samej pracy w brytyjskim okręgu Fen. Ten piękny gest wzajemności został w pełni oceniony przez naród brytyjski, który tak wiele przyczynił się do przyjęcia Holandii z pomocą po wojnie.

Poza tym domy, położone na terenach dotkniętych powodzią, są osuszane przenośnymi przyrządami do wdmuchiwania gorącego powietrza. Widziałem te pomysłowe maszyny przy pracy w Windsor. Ogrzane powietrze pompowane jest przez wielkie węże gumowe, które wprowadza się do mieszkań przez okna i drzwi. Proca osuszania postępuje dzięki temu bardzo szybko. Gdy akcja osuszania dochodzi do parteru, mieszkańcy mogą już wprowadzić się do swych dawnych mieszkań.

## Opieka nad bezdomnymi dziećmi

Trzydzieści tysięcy dzieci, żyjących obecnie w schroniskach i sierocinicach brytyjskich, przejdzie pod opiekę ministra spraw wewnętrznych, który weźmie na siebie obowiązki ojcowskie.

Fakt ten oznajmił w parlamencie premier Attlee, zawiadamiając posłów, że rząd przejął i zamierza bez zwłoki wprowadzić w życie zalecenie, sformułowane w t. zw. „Sprawozdaniu Curtisa”, w wyniku oficjalnych badań nad warunkami bytu bezdomnych dzieci. Najdonioślejszym wnioskiem tego sprawozdania jest projekt, aby opieka nad dziećmi, pozabawionymi domów rodzinnych, spoczywała w ręku jednego, oddzielnego wydziału. W myśl tego wniosku ma być stworzony w ministerstwie spraw wewnętrznych nowy wydział, który skupi czynności, podzielone poprzednio między ministerstwo spraw wewnętrznych, ministerstwo zdrowia i ministerstwo wychowania. Za kierowanie opieką w poszczególnych okręgach odpowiedzialne będą rady hrabstw, rady miejskie i gminne. Rady te wyłonią specjalne komitety i wyznaczą urzędników, których zadaniem będzie zapewnienie sierotom i dzieciom porzuconym nie tylko zapożyczenie ich potrzeb materialnych, ale poczucie bezpieczeństwa i miejsce w społeczeństwie, jakie dać może życzliwe i rodzinne środowisko.

Aby dopomóc ministerstwu spraw wewnętrznych w przeprowadzeniu



Wody wezbranej Tamizy zatęły okolice, i dochodziły na drodze Staines—Chertsey do wysokości 150 cm.

## Lotnictwo brytyjskie ociemniałym weteranom

Towarzysze broni nie zapominają o wszystkich mężczyznach i kobietach, którzy w służbie brytyjskich sił zbrojnych złożyli wzrok w ofierze — za brytyjski ideał życia i cztery zasady wolności.

W ciągu ubiegłego roku lotnictwo brytyjskie w kraju i poza krajem zebrało z dobrowolnych składek blisko 132 tysiące funtów na zakłady dla ociemniałych żołnierzy św. Dunstana. Ta instytucja poświęcona jest specjalnemu kształceniu i szkoleniu ociemniałych mężczyzn i kobiet, byłych

żołnierzy z obu wojen światowych, tak, aby mogli powrócić do swych domów rodzinnych i do pracy. Otacza ona stałą opieką niewidomych inwalidów wojennych i ich rodziny. Zebrana przez lotników suma ma być zużyta na urządzenie i utrzymanie klubu w londyńskiej siedzibie zakładu. Później mają powstać podobne ośrodki w większych miastach prowincjonalnych.

Fundusz umożliwi również otwarcie już w początku przyszłego roku schroniska wakacyjnego dla dzieci ociemniałych marynarzy, żołnierzy i lotników. Dzieci te będą tu mogły przebywać również w tych okresach, gdy w ich domach rodzinnych choroba lub inne trudności, uniemożliwiają odpowiednią nad nimi opiekę.

Dzięki udoskonalonej okulistyce, służbie sanitarnej na terenach walki, ostatnia wojna spowodowała tylko około 500 wypadków trwałej ślepoty wśród żołnierzy. Żyje jednak jeszcze 1500 ociemniałych inwalidów I-iej wojny światowej. Można też przewidywać dalsze ofiary, u których ślepotą wywołaną, lub przyspieszoną odniesionymi w czasie wojny okaleczeniami, może wystąpić w ciągu najbliższych 20 lat. Ogółem więc na zakładach św. Dunstana spoczywa znaczna część odpowiedzialności o byt i szczęście około 2.500 ociemniałych inwalidów wojennych, mężczyzn i kobiet, oraz o los ich rodzin.

## Drzewka dla Holandii

W tym tygodniu W. Brytania złożyła praktyczny dar Holandii. Jest to czepek na 850 funtów, jako fundusz na zastąpienie drzewek zniszczonych w czasie ostatecznego ataku na wyspę Walcheren. Dopomaga się w ten sposób w naprawianiu szkody, wyrządzonej mimo woli sprzymierzeńcom — na rzecz zwycięstwa. Czek, który generał-porucznik Brooks wręczył naczelnemu dowódcy królewskiej floty holenderskiej, jest podpisany przez oficerów i żołnierzy królewskiej floty i piechoty marynarki królewskiej i umożliwi zasadzenie trzech i pół tysiąca młodych drzewek.

## UWAGA!

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku **słuchanie lekcji, nadawanych codziennie w godzinach:**

06.45—07.00 na fali 1796, 456 m 49.59, 41.21, 31.17.  
07.00—07.15 na fali 267 m  
09.45—10.00 na fali 1796, 456 m 267, 49.59, 31.17, 41.21.  
13.00—13.15 na fali 267, 41.32 31.50, 30.96, 25.30, 19.91 m  
13.30—13.45 na fali 456, 41.21 31.17, 25.15 m.  
16.45—17.00 na fali 1796, 450 267, 40.98, 31.17, 25.42, 41.32 31.50, 25.30, 19.91, 19.42 m.  
22.45—23.00 na fali 1796 m.  
23.45—24.00 na fali 1796, 456 267, 49.59, 40.98 m.  
Streszczenie wiadomości dyktowane powoli dla uczących się angielskiego.  
13.15—13.30 na fali 267, 41.32 31.50, 30.96, 25.30, 19.61 m.  
14.45—15.00 na fali 1796, 456 267, 41.21, 31.17, 25.15, 41.49 31.01, 25.68, 19.91 m.

## PO POWODZI W ANGLII



Dlaczego myśleć do znudzenia o możliwości powodzi (Przedrukowano za pozwoleniem właścicieli „Punch”).

## Program koncertów BBC

nadawanych codziennie o godz. 22 na fali 1796 m:

Niedziela, 27. 4. 47: Muzyka lekka z piyt.

Poniedziałek, 28.4. 47: Koncert na dwa fortepiany. Wykonawcy: Ethel Bartlett i Rae Robertson (Płyty).

Wtorek, 29. 4. 47: Wariacje na temat utworu Franka Bridge'a. Wykonanie orkiestry Boyd Neel String (Płyty).

Środa, 30. 4. 47: Sonata No. 1 (Martinu) na wolonczelę. Wykonawcy: Pierre Fournier i Ernest Lush. (Nagrania B. B. C.).

Czwartek, 1. 5. 47: Historia muzyki brytyjskiej — 4. 17-sty wiek. W opracowaniu Leonarda Isaaka.

Piątek, 2. 5. 47: Muzyka 20-go wieku.

Sobota, 3. 5. 47: Śpiewacy B. B. C. Dyrygent chóru: Leslie Woodgate. Pieśni angielskie 20-go wieku na głosy.

## Wojska brytyjskie opuszczają Irak

W. Brytania była od pewnego czasu w trakcie wycofywania swoich wojsk lądowych z Iraku. Operacje te zakończą się w jesieni b. roku. Stosować się to będzie do wszystkich brytyjskich formacji wojskowych, za wyjątkiem dwu niedużych jednostek RAF-u w Habbaniyah i Szaibah.

CRISTOPHER MARLOWE.

# ŻYCIE NA HEBRYDACH

Romantyczne Hebrydy otaczają od północo-zachodu wybrzeża W. Brytanii. Życie na tych wyspach jest ciężkie, a jego warunki niejednokrotnie bardzo prymitywne. Wyspy te tworzą dwa pasma, które chronią ląd od wzburzonych wód oceanu Atlantyckiego. Autor opisuje wycieczkę do tych najbardziej wysuniętych placówek wysp brytyjskich.

Poza zachodnim wybrzeżem Szkocji znajduje się grupa 500 wysp, znanych jako wewnętrzne i zewnętrzne Hebrydy, które oddzielają główną wyspę od wód Atlantyku. Około 100 z tych wysp jest zamieszkałych, głównie przez wieśniaków, którzy mówią językiem gaelickim i utrzymują się przeważnie z rybołówstwa, hodowli bydła oraz z tkania tzw. Harris Tweedu.

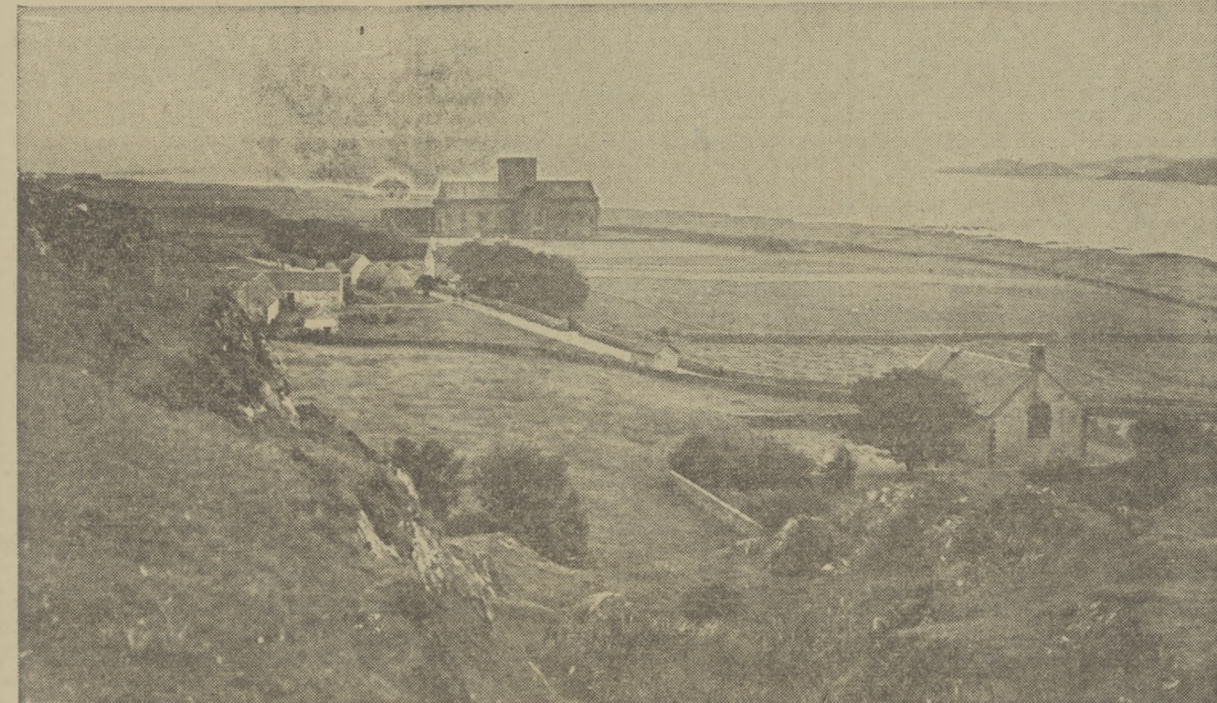
Każdy, kto czytał Boswella „Podróż po Hebrydach” wie, jak dalece dr. Johnson (patrz Nr 9 (18) „G. A.”) był oczarowany tymi wyspami. Z miłym więc nastawieniem wyruszyłem z Glasgow, żeby naocznie przekonać się o tym, jak obecnie kształtuje się życie na tych Zachodnich Wyspach.

Poprzez zatokę Firth of Clyde dojechaliśmy do miejscowości Dunoon, gdzie zatrzymaliśmy się, by zabrać na pokład niektórych letników spośród tłumy stojącego na piaszczystym wybrzeżu, przed skierowaniem się na południe do Rothesay, miasta na wyspie Bute. Dzięki swojemu łagodnemu klimatowi miasto to jest ulubione przez Szkotów. Wzdłuż wybrzeża znajduje się pokaźna ilość hoteli.

Skierowaliśmy się następnie na północ wąskim kanałem Kyles of Bute, który ma niecałe półtora km długości, aby przebyć odnogę zatoki Firth, która łączy się z wodami zatoki Loch Fyne. Tarbert, następny port, do którego zawinęliśmy, jest główną siedzibą przemysłu śledziowego, a w sezonie bardzo ożywioną miejscowością. Port zapchany jest kutrami i statkami rybackimi, widzi się setki dziewcząt z długimi nożami, którymi rozcinają ryby.

W Tarbert musiałem zejść ze statku, gdyż dążył on do Ardrishaig, położonego kilka kilometrów na północ. Lecz w parę godzin później inny statek zabrał mnie do Jura i Islay, pierwszych wysp hebrydzkich. Po trzygodzinnej podróży ukazały się poszarpane szczyty Paps of Jura, piętrzące się wysoko ponad wyspą i tworzące jakby stożek. Prymityw życia w tych okolicach jest niesłychany, gdyż wieśniacy zajmują się wyłącznie rybołówstwem, rolnictwem oraz hodowlą bydła i owiec. Na północy ostre prądy i wiry oddzielają od wyspy Jura małą wysepkę, zamieszkaną wyłącznie przez sarny.

Po krótkim postoju w małym porcie wyspy Jura skierowaliśmy się na południe, płynąc wzdłuż skalistego wybrzeża i przecięwszy kanał Sound of Islay weszliśmy do portu Askraig. Wsiadłem tam na ląd, by przenocować. Wyspa Islay jest znacznie mniej górzysta od wyspy Jura. Rozciągają się na niej duże pasma wrzosowisk, ponad którymi wznosi się pasmo wzgórz. Pomieszczenie w zajeździe nie było luksusowe, ale właściciel dał mi doskonałą kolację.



Wyspa Iona, należąca do archipelagu Inner Hebrides, który znajduje się niedaleko wybrzeża Argyllshire w zachodniej Szkocji, była w dawnych czasach siedzibą chrześcijaństwa, wprowadzonego przez Celtów. Dużo tu ruin starych klasztorów, w których podobno pochowani są królowie Irlandczy, duńczycy, norwescy i szkoccy. Najstarszy budynek na wyspie — Kaplica St. Oran — została odrestaurowana i oddana do użytku wiernym.

Następnego ranka wróciłem statkiem do Tarbert i nie schodziłem z pokładu aż do portu Ardrishaig u wylotu Crinan Canal, który łączy zatokę Loch Fyne z zatoką Sound of Jura. Kanał ten ma 14,5 km długości. Jest to druga trasa dla dużych statków, prowadząca do Atlantyku, dzięki której unika się długiego okalania Mull of Kintyre.

Po wylądowaniu w Ardrishaig, zakończyłem moją podróż morską, a dalszą drogę odbyłem wózkami poprzez górzysty teren, położony między Argyllshire i Oban na przestrzeni około 64 km. Droga prowadziła wzdłuż południowej części zatoki Loch Awe, równie sławnej z połowu łososi, jak Loch Fyne z połowu śledzi.

Po przenocowaniu w miłym uzdrowisku, siadłem na statek, idący do Tobermory na wyspie Mull. Tym razem mieliśmy zupełnie inny zespół ludzi na statku, głównie mieszkańców wysp, z których większość mówiła narzeczem gaelickim. Odnosił się do mnie bardzo przyjaźnie, a gdy się dowiedzieli, że po raz pierwszy zwiedzam Hebrydy, zarzucili mi radami na temat tego, co powinienem zobaczyć i gdzie pojechać. Dowiedziałem się, że w Tobermory znajduje się wspaniały hotel, którego istnienie było dla mnie prawdziwą nie-



Kyles of Bute.



Grota Fingala na wyspie Staffa.

spodzianką, gdyż myślałem, że życie na tych wyspach jest zupełnie prymitywne.

Dowiedziałem się też od wyspiarzy o rudawych sarnach, które swobodnie i nieskrępowanie wędrują wzdłuż i wszerz wyspy Mull oraz o utrzymującej się jeszcze wierze w rusałki i

chochliki. Zaproponowali mi oni zrobienie ciekawej wycieczki łodzią motorową do Staffa i Iona.

Podczas naszych rozmów (zamiłdźcie, mimo szczególnego upodobania do języka swoich przodków, mówili bardzo dobrze po angielsku) dojechaliśmy do wsi Craignure, będą-

cej pierwszym przystankiem. Następnie popłynęliśmy na północ do Tobermory, miasta liczącego około 4000 mieszkańców. Hotel, w którym zatrzymałem się, był naprawdę taki, jak go moi przyjaciele określili, toteż założyłem w nim moją główną kwaterę na przeciąg dwu dni.

Na dnie zatoki spoczywa do dziś dnia galeon, zatopiony podczas wojny z hiszpańską armadą, wraz z wielkimi skarbami na pokładzie. Od czasu do czasu robione są próby wydobycia go, ale dotychczas niewiele udało się wyłowić.

Staffa i Iona okazały się bardzo interesującymi wyspami. Pierwsza jest najdziwniejszą w świecie wysepką; zbudowana jest wyłącznie ze skał wulkanicznych, a obwód jej wynosi zaledwie 2,4 km. Z wody wystają olbrzymie sześciokątne filary, tworzące wejście do jaskiń, pełnych stalaktytów i stalagmitów. Największa z tych jaskiń otrzymała swą nazwę od Fingala, legendarnego przywódcy bandy irlandzkich wojowników z drugiego wieku przed Chrystusem.

Ok. 10 km dalej znajduje się wyspa Iona, która była kolebką chrześcijaństwa. Tam to w szóstym wieku osiedlił się św. Kolumba. Z tej osobnioniej wyspy wysyłał on misjonarzy do Brytanii i innych krajów. Grób jego znajduje się przy zachodnim wejściu do kościoła katedralnego Panny Marii, gdzie również przechowana jest jego autentyczna kamienna poduszka. Na sąsiednim cmentarzu znajdują się groby 53-ech dawnych królów szkockich, Wyspa

Iona ma 5,6 km długości i 2,4 km szerokości. Nieliczni jej mieszkańcy utrzymują się z uprawy owsa, kartofli i jęczmienia.

Nadszedł czas zwiedzania zewnętrznych Hebryd, względnie pierwszego pasma wysp, chroniących ląd przed wzburzonymi falami Atlantyku. Wyjeżdżając z Tobermory siadłem na statek, jadący do wysp Barra i South Uist, Lochboisdale, miasto położone na wyspie South Uist, jest miejscem, gdzie urodziła się Flora Macdonald, która uratowała księcia Karola Edwarda Stuarta po jego klęsce w bitwie pod Culloden, przebrawszy go za swoją służącą i uciekły z nim na wyspę Skye. Tysiące ptaków morskich nawiedza tutejsze wybrzeże; budują one gniazda na skałach i napełniają powietrze dziwnymi krzykami.

Z Lochsboisdale wróciłem znowu na główny ląd, mijając dziwacznie nazwane i bardzo prymitywne wyspy Rum i Eigg. Na wyspie Eigg znajduje się bazaltowa skała, nazwana „Scour of Eigg”, która wznosi się na 400 m ponad poziomem morza. Zapewniają, że tutaj 200 członków klanu Macdonald zostało uwięzionych w jaskini przez swych odwiecznych wrogów, Macleodów, i zginęło na skutek uduszenia.

Po przybyciu do Mallaig, portu rybackiego w cieśninie Sound of Sleat, przesiadłem się na statek, dążący do Kyle of Lochalsh, skąd promem przedostałem się na wyspę Skye. Uważam, że wyspa Skye ma najbardziej romantyczny charakter ze wszystkich wysp hebrydzkich. Od chwili, gdy we mgle ujrzysz się wzgórze Cuillin i urwiste skały wybrzeża, odnosi się wrażenie, że tu zaczyna się kraina dziwów. Głównym miastem jest Portree, wspaniały punkt, skąd można zwiedzać góry i zatoki.

Spędziłem jeden dzień, idąc z Broadford wzdłuż zatoki Loch Cornisk, opisanej tak wspaniale przez Waltera Scotta w „Pani jeziora”. Ścieżka wiodąca tamtędy nie nadawała się dla niewprawnych turystów, ale piękno widoku zaparło mi oddech w piersi. Z wysokości „Beinn Na Caillich” patrzyłem na wspaniałą panoramę morza i skał. Na szczycie tej góry widziałem grób skandynawki, która wzięła sobie, żeby wiatry z Norwegii wiały stale nad jej grobowcem.

Gdybym na to miał czas, byłbym zwiedził starożytny zamek Dunvegan, gdzie przechowana jest czardziejska chorągiew, którą można powiać trzykrotnie, aby pomóc klanowi Macleod, gdy znajduje się w kłopotach. Dotychczas użyto jej dwa razy. Byłbym też z pewnością pojechał do Lewis, ośrodka przemysłu Harris Tweed, zatrudniającego wiele kobiet, które tkają i wykańczają przedziwne własnych chatach, uzupełniając w ten sposób swoje dochody. Niestety jednak skończyły się moje wakacje, więc z przykrością pożegnałem Skye i pojechałem do Mallaig, a w kilka godzin potem znalazłem się znowu w Glasgow.





# NAJNOWSZE ZDOBYCZE OPTYKI



Charles Wynne



Asystentki Wynne'a, na podstawie przybliżonych danych, wyliczonych przez swego szefa, ustalają metodami trygonometrycznymi drogę promieni świetlnych.

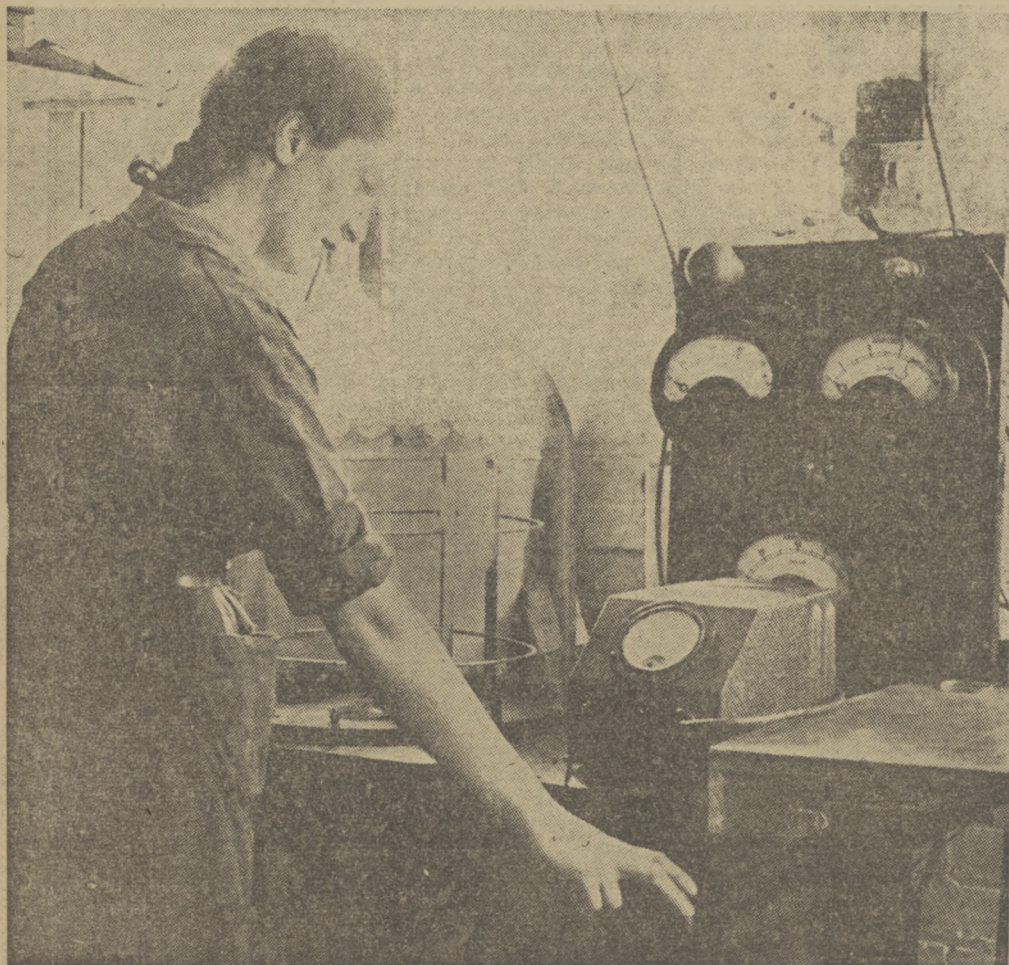
Nie więcej niż 20 ludzi w całej Anglii pracuje w zawodzie, uprawianym przez Charlesa Wynne. Charles Wynne, młody, szczupły, „profesorski”, jest rysownikiem soczewek, jednym z tych ludzi, obdarzonych ścisłym, matematycznym umysłem, którzy pracują nad nowymi zdobyczami w dziedzinie optyki.

W pracowni, mieszczącej się przy fabryce w pld.-wschodniej części Londynu, Charles Wynne wyprowadza na podstawie całej masy cyfr nowe formuły, które przynoszą Anglii telewizję kinematograficzną, lepsze filmy, lepsze aparaty fotograficzne i doskonalsze przyrządy naukowe.

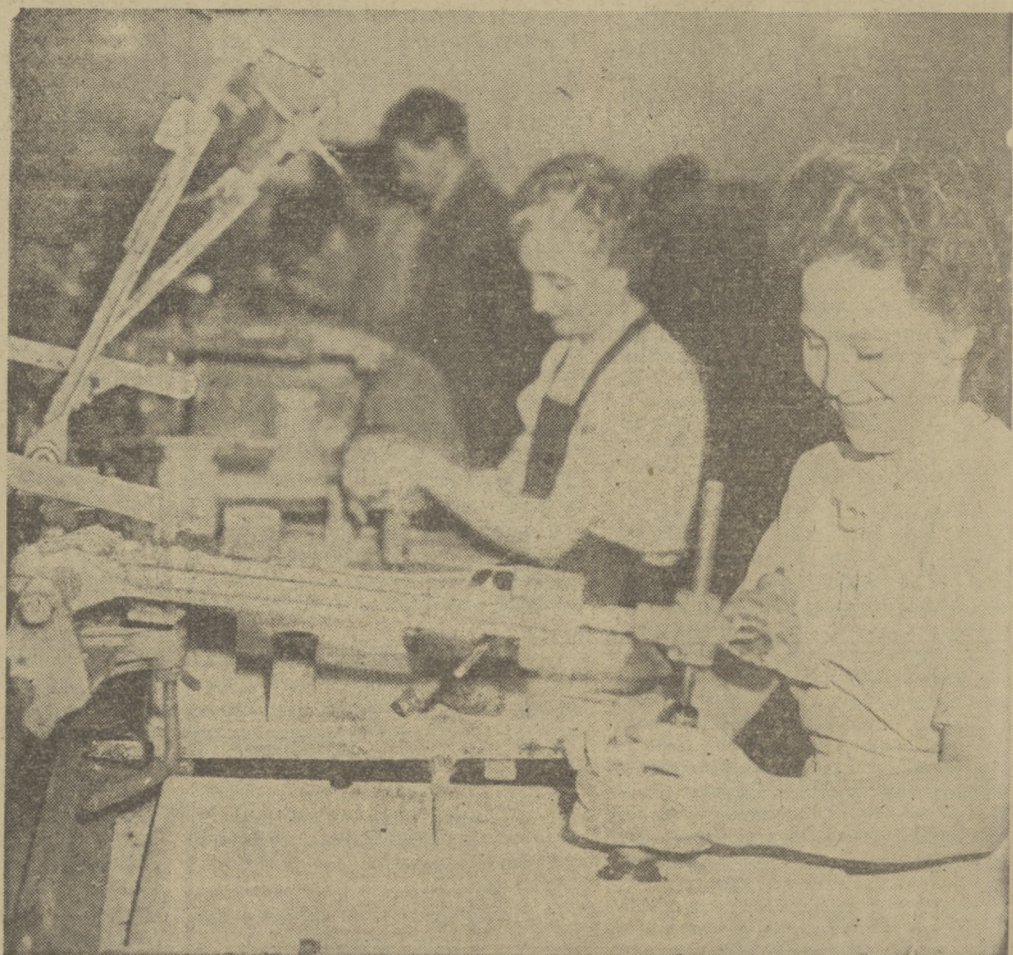
Jedynym narzędziem, jakim Wynne posługuje się w swej pracy, jest olbrzymi suwak logarytmiczny, długości 14 m, umocowany na walcu, przytwierdzonym do jego biurka. Z tym suwakiem i z pomocą dwóch młodych kobiet, które wykonują dla niego pewne obliczenia, Charles Wynne spędza nieraz pół roku na obmyśleniu rysunku jednej soczewki. A gdy dojdzie wreszcie do zadowolających wyników, zdarza się, że wyrażają się one w jednej tajemniczej formułce, złożonej z kilkunastu liczb, zanotowanych na skrawku papieru.

Asystentkami Wynne'a są panie Ruth Rivett i Eileen Strange. Wynne wyprowadza w przybliżeniu poszukiwaną formułę. Jego pomocnice na podstawie tych liczb przybliżonych ustalają metodami trygonometrycznymi drogę promieni świetlnych. Na ich obliczeniach Wynne opiera bardziej analityczne rachunki i pracuje tak długo, dopóki nie osiągnie najodpowiedniejszej dla danego celu soczewki.

Wynne pracuje obecnie nad problemem szeregu soczewek



Asystentka Wynne'a pokrywa soczewki powłoką chemiczną, która eliminuje refleksy promieni świetlnych



Fabrykacja soczewek.



Najmniejsze zanieczyszczenia soczewki usuwane są przy pomocy szczoteczki, zrobionej z sierści wiewiórki.



Stary, doświadczony pracownik bada swym „sokolim okiem” każdą soczewkę.

dla nowego procesu angielskiego filmu barwnego. Proces ów ma wyprzedzić wszystkie metody dotychczas znane. Inne soczewki Wynne'a mają umożliwić wyraźną projekcję telewizji na ekrany kin. W ostatnich czasach Wynne skonstruował dla swej firmy soczewkę o świetle f. 1, którą można fotografować impulsy elektryczne o szybkości 483 km na sekundę. Nowa soczewka będzie miała pierwszorzędne znaczenie dla przemysłu elektrycznego.

Wynne zajmuje się również specjalnym procesem, stosowanym przy wyrobie soczewek w czasie wojny, a obecnie używanym w celu udoskonalenia wielu typów angielskich soczewek. Proces ten nazywa się „zaprawianiem”. Polega on na pokryciu soczewki powłoką chemiczną, grubości 12 milionowych centymetra, a potem na wyparowaniu jej w próżni. W ten sposób eliminuje się refleks promieni świetlnych na powierzchni szkła, a zwiększa się ilość światła przepuszczanego przez soczewkę.

Charles Wynne skonstruował podczas wojny udoskonaloną soczewkę (91,4 cm) telefotograficzną. Soczewka ta przewyższała znacznie wszystko, co w tej dziedzinie stworzyli Niemcy. Przy pomocy soczewek tego typu dokonano milionów zdjęć lotniczych z ogromnej wysokości. Dały one tak zdumiewające wyniki, że zastąpiły pracę tysięcy szpiegów. Wykryły zamaskowane ośrodki militarne i ruchy wojsk. Gdy niemieckie pociski V żeglowały nad fabryką, w której pracuje Charles Wynne, konstruktor czerpał zadowolenie z oglądania wyników bombardowania wyrzutni bomb V, sfotografowanych przez olbrzymie soczewki, zbudowane pod jego kierunkiem.

„London Calling”



Gotową soczewkę bada się raz jeszcze przez mikroskop.



Specjalista kontroluje, czy powierzchnia soczewki jest bez skaży.





W. BRIDGES ADAMS

# ANGIELSKOŚĆ SZEKSPIRA

W związku z odbywającym się w Stratfordzie festiwałem szekspirowskim, drukujemy dalszy ciąg artykułów o Szekspirze (Patrz nr. 15 „Gł. A.“). Wkrótce zamieścimy artykuł: „Nowe podejście do Szekspira“.

Twórczość Szekspira (ur. 23. IV. 1564 — zm. 23. IV. 1616) jest dziedzictwem całego świata. Przekracza ona wszelkie narodowe i językowe zapory. Trudno nawet określić, w ilu językach i narzeczach grany był „Hamlet“. Wprawdzie intryga sztuki ulegała nieraz dziwnym przemianom, w zależności od religijnych skrupułów danego kraju, ale królewicz duński pozostał zawsze tym samym, którego znamy. Szekspir jest posiadaczem uniwersalnego paszportu.

Pomimo to jest on najbardziej angielskim zjawiskiem, jakie wydała Anglia. Pojawienie się jego można w pewnym sensie uważać za nagrodę, którą przyniosło Anglikom ich opanowanie w czasach renesansu i reformacji dwóch rewolucyjnych prądów, które uderzyły w nich równocześnie. Podczas kiedy kontynent wstrząsany był religijnymi wojnami, Anglia dzięki szczęśliwemu przypadkowi swego wyspiarskiego położenia, dzięki mądrej i ostrożnej polityce zagranicznej i dzięki okresowi wewnętrznego pokoju, który nastąpił akurat w dobrą porę po długiej wojnie domowej, korzystała z ery bezpieczeństwa w swych granicach i z ery zdobywczych przygód poza nimi. W tych warunkach narodowa zdolność do wypowiedzenia się i zorganizowania mogła się rozwijać z całą swobodą. Wynikiem owego zbiegu okoliczności był płodny i bujny teatr elżbietński, którego najświetniejszym owocem jest właśnie twórczość Szekspira.

Angielski średniowieczny dramat ludowy wcześniej wymknął się spod opieki kościoła i stopniowo stawał się coraz bardziej świecki w swej tematyce, a coraz bardziej odkrywczy w metodach inscenizacji. Dawna scena religijnych misterii ustąpiła miejsca wędrownym wozom komedianów i podworcom zajazdów, a wreszcie szekspirowskiemu Globe Theatre; dawna, ściśle

przestrzegana zasada trzech jedności — beztroskemu ich lekceważeniu. Akademickie i autorytatywne umysły usiłowały ująć w karby ten spontaniczny rozrost; z równym powodzeniem można próbować opamować rozrost angielskiego żywopłotu. Badacz ludowego teatru angielskiego dostrzeże już w jego wczesnych latach, poprzedzających wspaniały rozkwit renesansu, zapowiedź takich właśnie dramatycznych sformułowań, jakie charakteryzują genialne dzieła Szekspira. Dla szkół renesans mógł być nową nauką, ale prostemu ludowi przyniósł on koncepcję wspaniałego i szerokiego życia, która pokryła nową pozłotą odziedziczone po przodkach pojęcie przyjaźni i uczciwości w stosunkach ludzkich.

Jeżeli chodzi o formę, to Szekspir, porównany do — powiedzmy — Racine'a, przypomina wieś angielską, porównaną do strzyżonych szpalerów Wersalu. Pełna zakrętów angielska droga, która wije się poprzez pola, przemierzając dwukrotnie większą przestrzeń niż potrzeba, wydaje się toczyć swoje zakola jedynie z czystego zamiłowania do przygody. W rzeczywistości jej bieg wyznaczony jest poszanowaniem praw niezliczonych drobnych farmerów i nieregularnymi granicami ich posiadłości. Szekspir tak samo nie mógł oprzeć się fascynacji ludzkiego indywidualizmu. Żadne klasyczne linie symetrii nie istniały dla niego w tej dziedzinie. W jego sztukach Antoniusz wzdycha wśród porażki do jeszcze jednej, olśniewającej mocy z Keopatry, a Hotspur przekomarza się ze swą żoną i zapomina map, idąc na radę wojenną. Najzupełniej utrzymany w tym stylu jest też fakt, że król Lear w ostatnich swoich chwilach marmocze coś o jakimś guziku. Jednym słowem, Szekspir malował swych ludzi z brodawkami — i ze wszystkim.

Jak się to dzieje, że pomimo pozornego lekceważenia formy i pomiatania wszelkimi przepisami, sztuki Szekspira są tak świetnie skomponowane w swoich zarysach, jak symfonie Beethovena? Otóż przyczyna leży w tym, że Szekspir uosabia w najwyż-



Cottage Anny Hathaway w Stratford

szym stopniu właściwą każdemu Anglikowi zdolność panowania nad sobą. Dłoń prawa zawsze lekko spoczywa na tych, którzy posiadają wrodzone poczucie prawa. W „Coriolanie“ na przykład nie brak żadnego elementu odwiecznej walki sił, które dzisiaj nazywamy faszyzmem i demokracją. Nie jest to jednak tematem sztuki. Tematem jest samozniszczenie człowieka, który nie potrafi władać sobą. Falstaff buntuje się przeciw władaniu każdym włóknem swojego tłustego ciała i każdym błyskiem swojego humoru; ostatecznie postać jego nieknie w niesławny mrok, ale jego upiórny chichot słychać do dziś, ilekroć władza usiłuje uczynić ludzi lepszymi mocą rozporządzenia ustawy.

W przeszłości Angliki zażywały złej sławy, jako naród skłепikarzy. Gdy wyznając wzniosłe ideały, doprowadzają równocześnie swój handel do rozkwitu, uważa się to nieraz za perfidię, jeśli wprowadzają w zakłopotanie dyplomatów, przekonanych o ich komercjalizmie, postępując zgodnie ze swymi ideałami — jest to także perfidia. Nikt nie potrafił lepiej upostaciować i rozwiązać tych pozornych paradoksów, niż Szekspir, który umiał wlec człowieka przed sąd za dług, wynoszący jednego funta i piętnaście szylingów w tym samym roku, w którym równocześnie zgłębiał tajemnicę serca króla Leara i Otella. Jego mistrzowskie zrównoważenie w podchodzeniu do ludzi jest może najbardziej angielską jego cechą. Jest on zawsze przyjacielem tych, którzy argumentują, aby się czegoś dowiedzieć, a wrogiem tych, którzy argumentują, aby coś udowodnić.

Jest rzeczą niemożliwą zrozumieć Karola Dickensa — a można by jeszcze dodać H. G. Wellsa, J. B. Priestleya i cały szereg innych autorów — jeżeli nie rozumie się humoru Szekspira, jego lubowania się w absurdzie i niekonsekwencji, jego rozmiłowania w jedzeniu i pić, jego szlachetnych oburzeń i jego litości. Od czasów, poprzedzających Chaucera, literatura angielska żyła tymi sprawami i jak dotąd brak znaków, któreby zapowiadały, że zamierza się ich wyrzec. Jest to literatura przeciętnego człowieka, jako takiego, z wszystkimi jego kłopotami, wielkościami i małostkami i przede wszystkim z jego nienasyconym rozsmakowaniem się w życiu.

Jak najmłodszy królewicz z bajki, Szekspir szuka przygód w przyjaznym kraju ludzkiego serca. Jest najlepszym z kompanów, równie szczęśliwym, kiedy może uciąć sobie pogawędkę z przewoźnikiem na Yang-tse, jak i z chłopcem stajennym w jakiejś oberży Rochesteru. Nawiasem mówiąc, w niczym nie jest tak

angielski, jak właśnie w znajomości i ocenie zalet konia. Jeden wiersz w „Adonisie i Venus“ mówi wszystko to, co powinno się wiedzieć o wierzchowcu pełnej krwi. Ale szczęśliwa, słomeczna nizina, na której Szekspir spędził swą młodość, otoczona była dostojnymi i groźnymi szczytami, zawrotnymi wyżynami i przepaściami ducha, ciemnymi jaskiniami i lasami, nawiedzanymi przez drapieżniki i diabły. Świat ten wypełniony był powietrzem zabójczym dla ludzkich płuc i mroźną samotnością. Droga artysty wiodła jednak nieubłaganie w górę i Szekspir wstąpił na nią z nieustraszoną sercem, gotów zuchwale stawić czoło wszystkim, oczekującym go przerażeniem. Ukończył swą wędrówkę może nie bez ran, ale w każdym razie uszlachetniony, zdobywając spokojną i pogodną dojrzałość.

Można najwyżej zgadywać, jakiego kryzys duchowy, jakie niemalże szaleństwo przemieniły wdzięcznego, celującego w łatwej płynności Szekspira w wczesnego okresu w autora wielkich tragedji. Jego zewnętrzne życie wydaje się być pozbawione przygód, wstrząsane jedynie stosunkowo trywialnymi przeciwnościami, wynikającymi z kierowania teatrem i wreszcie nagrodzone dobrobytem, pięknym domem i szlachectwem. Można by powiedzieć, że jest to życie wprost wybrane dla zabicia ducha artysty. Tymczasem, właśnie wtedy, kiedy dobrobyt Szekspira został ugruntowany, jego sceniczny geniusz zaangażował się w najniebezpieczniejsze przygody. Jak już zostało powiedziane, Szekspir zakończył swe dni poznawszy wszystko, zarówno dobro, jak i zło. Umarł wśród tych samych, słonecznych pól nad rzeką Avon, gdzie niegdyś marzył, wybierał jajka ptasie i pisał wszelkie chłopięce figle. Jeśli mógł przejść przez ogień i nie spłonąć, przejść przez brud i nie splamzić się, jeśli mógł poznać szaleństwo, nie tracąc rozsądku, zawdzięcza to swojej mocnej głowie angielskiego wieśniaka. Nawet oszałamiający karnawał renesansu nie zdołał mu w tej głowie przewrócić. Spokój, zdrowy sąd, umiarkowanie i szczęśliwe zrównoważenie umysłu, ciała i ducha — oto wrodzone cechy Szekspira. Jeśli dodamy jeszcze do nich opanowaną namiętność i szerokie, tolerancyjne poczucie humoru, znajdziemy pewne wytłumaczenie zagadki — z czego powstał dziw taki, jak twórczość Szekspira. Może jednak najistotniejszym jego sekretem i mistrzowskim kluczem do serca wszystkich ludzi była jego miłość najbardziej codziennych piękności, zdolność spostrzegania boskości w rzeczach pospolitych i ziemskich. I to też jest angielskie.

## WIADOMOSCI TEATRALNE

G. B. Shaw

Jest rzeczą niezwykłą, że obszerne i trudne dzieło Bernarda Shaw'a „Back to Methuselah“, było wystawione jednocześnie w dwu angielskich teatrach; sztukę grano ostatnio zarówno w Londynie w Arts Theatre, jak i w teatrze dramatycznym w Cambridge.

Sztuka jest podzielona na 5 części; oto tytuły pierwszych trzech: „Na początku“, „Tragedia starszego pana“, „Tak daleko, jak myśl sięgać może“.

Wystawienie jej w taki sposób, by umożliwić bywalcom teatru zobaczenie całości w należyтым porządku, jest najeżone trudnościami.

Arts Theatre zamierzał początkowo wystawić pierwsze trzy części w ciągu jednego wieczoru, ale obecnie, ze względu na polecenie autora, zdecydował się dać jednorazowo tylko pierwszą część. Shaw sądzi, że „Na początku“ powinno być grane samo i wykazał, że kiedy zrzeczenie teatralne w Ameryce próbowało postąpić inaczej, musieli roznosić kubły z kawą, by widzowie nie zasnęli.

Reżyseria w Cambridge zaryzykowała wystawienie pierwszych trzech części na premierze, następnego wieczoru — czwartej i piątej. Później grali cały cykl w jednym dniu. Dla teatru w Londynie Mr. Noel Willman urządził wszystko w ten sposób, że będzie można zobaczyć całą sztukę albo przez 3 wieczory z rzędu, albo przez samego dnia przez 3 tygodnie z rzędu.

Arts Theatre istnieje mniej więcej od 25 lat. Został założony dla wystawiania sztuk eksperymentalnych, których prawdopodobnie nigdzie indziej nie można by było zobaczyć, ponieważ nie były „kasowe“. Teatr jest utrzymywany ze składek członków, ale podczas drugiej wojny światowej liczba członków zmniejszyła się tak dalece, że dalsze prowadzenie teatru wydawało się niemożliwe.

## Clunes

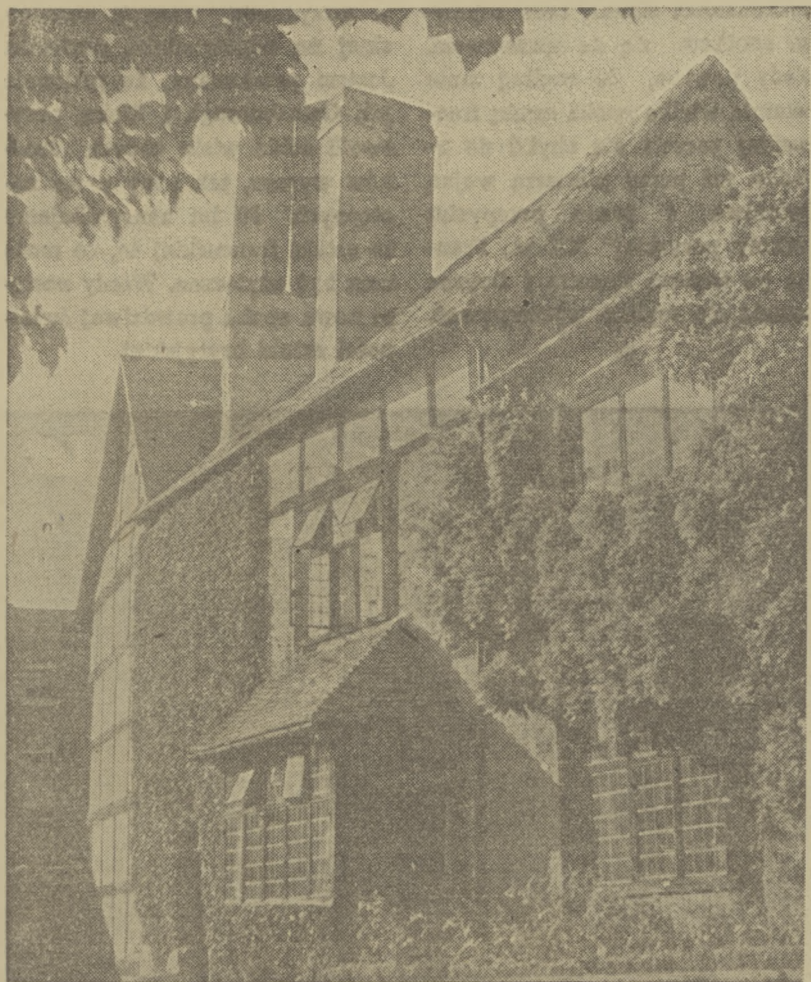
Jednakowoż od 1942 r., dzięki pracy Aleca Clunes, przejęty przezeń w tym roku teatr odrodził się nadzwyczajnie; liczba członków skoczyła z 250 — cyfra najgorszego okresu — do 20 tysięcy i w czasie ostatnich 4 lat teatr rozwijał się wspaniale w kierunku, dla którego został pierwotnie założony, wystawiając dzieła wielu autorów, między innymi G. K. Chestertona, Drinkwatera, George Farquhana, Masefielda, Pinero, Shawa Sheridana i Szekspira. Teatr wystawiał również dzieła dramaturgów z różnych krajów, których inaczej publiczność angielska nigdy by nie oglądała.

Alec Clunes, aktor o dużym talencie, był niezwykle czynny w tym wielkim ruchu. Jego „Hamlet“ w 1946 r. wywołał sensację. Sekundując mu dobrze tak utalentowani artyści, jak Jack Hawkins i Fay Compton. Mimo to nie chciał, by polegano wyłącznie na tzw. „gwiazdach“. Trochę się o wyszukanie w W. Brytanii nowych aktorów i aktorek i jak dotąd miał nadzwyczajne powodzenie w doborze nowych sił.

## Webster

„White Devil“ (Biały szatan) Webster, rzadko grana sztuka, otworzyła serię sztuk, wystawianych w Duchess Theatre w Londynie. Tak bardzo typowe dla Webstera piętrzenie okropności nie odpowiada wszystkim epokom i wszystkim widowiskom. Mimo to coraz większa tolerancja i chęć zrozumienia minionych tradycji angielskiego dramatu pozwala na szczęście brytyjskim reżyserom wprowadzić z powrotem na scenę wiele angielskich mniej znanych dramaturgów.

Czekaliby oni może długo na zyciową ocenę czytelnika, bo nawet najbardziej przychylny czytelnik nie zawsze mógłby dostrzec to, co wydobywa z nich reżyser w dobrym teatrze. W sztuce Webstera występują Robert Helpmann i Margaret Rawlings.



Dom Szekspira w Stratford od strony ogrodu

MICHAŁ AYRTON

# Odrodzenie malarstwa brytyjskiego

Dzieje malarstwa brytyjskiego, jak również muzyki i beletrystyki brytyjskiej, są dziwne i osobliwe. Przypominają spazmatyczny, m'gotliwy ogień palącego się w wietrzny dzień, wilgotnego drzewa. Wydaje się, że te właśnie cechy nieregularnej „wybuchowości” utrzymały poprzez wieki n'kły płomyk sztuki brytyjskiej. Czasem spod dymu strzelały żywe jej płomienie.

Zanim narodził się Giotto, osiągnęliśmy w Europie przewagę w dziedzinie architektury i iluminowania rękopisów. U schyłku XV wieku, prawdopodobnie z powodu panującej epidemii tzw. „czarnej śmierci”, płomień ten zgasł. Dwieście lat z górą obce wpływy panowały nad naszym malarstwem.

\*

W czasie najwspanialszej epoki włoskiego Odrodzenia, wielkich chwil sztuki, niemieckiej, szczytowych osiągnięć malarstwa holenderskiego i flamandzkiego — właściwe nam i wyróżniające nas talenty wydawały się martwe. Dla naszych własnych znawców sztuki całe malarstwo aż do wieku XVIII było włoskie, flamandzkie albo francuskie. Później z Hogarthem, Richardem Wilsonem, Gainsboroughem i innymi przeżyliśmy odrodzenie sztuki brytyjskiej, która zajęła przodujące stanowisko w Europie. Cały zespół malarzy, Turner, Blake, Constable, akwareliści — roznieśli ten płomień. W początkach wielkiego wieku sztuki francuskiej raz jeszcze wydało się, że płomień ten zgasł nagle. Jednakże przez całą nudną erę wiktoriańską niektórzy pomniejsi artyści utrzymali t'łący się żar.

\*

Ze śmiercią Tycjana zgasła sztuka włoska, a flamandzka ze śmiercią Rubensa. Upadła zupełnie sztuka niemiecka — a dzieła Rembrandta były najwyższym i ostatecznym wyrazem wielkiego malarstwa holenderskiego. Jedyny kraj w Europie, którego historia sztuki sięga równie daleko, jak nasza, to Francja. Dzieła jej na przestrzeni wieków pozostały zawsze równie wspaniałe.

\*

Ludzie przeważnie nie wiedzą o tym, że nasza sztuka średniowieczna wywierała wpływ wska-li europejskiej. Z drugiej strony bardzo wielu wie o drugim okresie rozkwitu, epoce Hogartha, Gainsborougha, Blake'a, Rowland-

sona, Turnera i wielu innych, a również jaki był jego koniec — wraz z nastaniem „rewolucji przemysłowej”.

Nie tyle wojna domowa i panująca epidemia były przyczyną upadku pierwszego z tych okresów, ile rosnący wciąż wpływ kontynentu. W ślad za nim ukazały się na naszych dworach dzieła Holbeina, Antoniego Moro i innych. Drugi okres zakończył się zupełnym upadkiem smaku, spowodowanym zmianą klasy rządzącej; początkowo była nią arystokracja, mająca wiele wolnego czasu — potem stali się nią ludzie, nie dbający zupełnie o sztukę. Ten okres „snu zimowego” w dziedzinie sztuki przedłużył się, ponieważ pierwsze próby odrodzenia znajdowały się pod przemożnym wpływem sztuki francuskiej.

\*

Mimo tych samych wpływów włosko-flamandzkich na malarstwo angielskie i francuskie, różnią się one całkowicie. Tak więc nie stać nas na klasyczną wielkość Poussina, albo Sezanne'a, podobnie jak Francuzi nie znajdują malarza, którego mogliby porównać z mistycznym i poetycznym Blake'm.

Francuzi są przede wszystkim malarzami „przestrzennymi”. Tradycją brytyjską jest malarstwo linearne. Oni celują w malarstwo olejnym, my w rysunku. My jesteśmy poetami, satyrykami i mistykami; Francuzi, to „czyści” malarze w tym znaczeniu, że ich wielkimi cnotami malarzkimi są: kolor, niezwykle poczucie smaku, wdzięk, delikatna zmysłowość i klasyczna wielkość („gran-

dujemy się na dwóch przeciwnych biegunach, ale wpływy nasze na przestrzeni wieków krzyżowały się wzajemnie — częściej zresztą z większą korzyścią dla Francji niż dla nas samych.

\*

Tak, jak nasza wczesna polifoniczna muzyka wywarła wpływ na Europę, tak i nasze iluminowane rękopisy były bodźcem dla francuskich iluminatorów i Jana Fouqueta w XV wieku. Już przedtem nasze witraże stały się wzorem dla Chartres i Bourges, a nasza architektura wywarła wpływ na niektóre gotyckie katedry francuskie. 400 lat później Constable, Turner i R. P. Bonnington odkryli typ wizji, która stała się później francuskim impresjonizmem.

\*

Nikt nie zaprzeczy, że XIX



William Hogarth (1697—1764). Z cyklu „Żywot ładaczny” (miedzioryt).



Thomas Gainsborough (1727—1788). Szkic do pejzażu (rysunek).



Thomas Rowlandson (1756—1827) „Odpust w Fairlop” (rysunek).

deur”). Ich profesjonalizm w sztuce przeciwstawia się naszemu natchnionemu amatorstwu. Znaj-

wiek jest może jedną z najwspanialszych epok malarstwa francuskiego a zarazem najgorszą i najsmutniejszą kartą w dziejach naszego malarstwa. Jest to nieustające zjawisko: ciągłe fluktuacje;

dawać i brać. Całe malarstwo jest wymianą wpływów między narodami — prawdziwym internacjonalizmem.

Cały kłopot polegał na tym, że tam, gdzie Francuzi potrafili skorzystać z naszego malarstwa, my popadaliśmy w zupełną jałowość i naśladownictwo. Francja ma większą i nieprzerwaną ciągłość doskonałości sztuki. Lecz zapewne spotkam się ze sprzeciwem, kiedy powiem, że według mnie ostatnia wielka epoka sztuki francuskiej zaczęła się chylić do upadku już przed pierwszą wojną światową i mimo przepychu „szkoły paryskiej” XX w., Francja po śmierci Renoira i Degasa zaczęła się szybko wyczerpywać.

\*

„Szkoła paryska”, ta olbrzymia, kosmopolityczna struktura, nie przestała sprawiać wrażenia, jakoby jedynie dobrym nowoczesnym malarstwem było malarstwo francuskie. Lecz tak nie jest, bo właśnie rozproszenie wysiłków, wynikłe z umiędzynarodowienia, przyspieszyło koniec epoki w dziejach sztuki francuskiej. Najznakomitsi, żyjący jeszcze francuscy malarze, to ludzie już starzy. Młodsze pokolenie nie dorosło do nich i nie daje na to żadnej gwarancji na przyszłość. W Wielkiej Brytanii jest mnóstwo młodych artystów, którzy choć sami nie pójdą może w pierwszym szeregu, dają jednak nadzieję, że ich następcy wybiją się na czoło i że kiedyś na tej żywej glebie wyrosnie wielki geniusz.

\*

Obecne malarstwo angielskie jest o wiele bardziej obiecujące, niż w ciągu ostatnich 200 lat. Francja jest wyczerpana i Anglia ma do odegrania ważną rolę w utrzymaniu tradycji europejskiej na odpowiednim poziomie. Jestem przekonany, że podobnie jak Gainsborough i Blake, przyswoili sobie wiele obcych środków wyrazu, tak i my przez następnych 50 lat zaasymilujemy ze sztuki francuskiej to, co może nam być użyteczne. Wtedy nastąpi nowa epoka prawdziwej świetności sztuki brytyjskiej.



Richard Parkes Bonington (1802—1828) „Staw w Worsalu” (olej).



Paul Nash — „Orobla przy drodze” (drzeworyt).

BIULETYNY W JĘZYKU POLSKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

07.15—07.30: Wiadomości. Na fali 1796, 456, 49.59, 41.21, 31.17 m.

14.30 — 14.45: Wiadomości i program. Na fali 1796, 456, 267, 41.21, 31.17, 25.15 m.

19.30 — 20.00: Wiadomości i program. Na fali 456, 40.98, 31.17, 30.96, 19.42 m.

22.30 — 23.00. Wiadomości. Na fali 456, 40.98, 49.59.

# CZY PANI WIE...?

ELISABETH RICHMOND

## Najmłodsze pokolenie



Bardzo mi jest wygodnie w tym koszyku!

Odwiedzający W. Brytanię w tych wojennych czasach podziwiają często wygląd jej pięknych dzieci: zdrowie ich jest dowodem rozwoju towarzystw Opieki nad Matką i Dzieckiem w Anglii i Wali. Mimo wysiłku, włożonego w drugą wojnę światową, w latach wojennych uczyniono duży postęp w tym kierunku.

\*

Troskliwa myśl o przyszłym pokoleniu i postępową organizacja są dużym ułatwieniem dla oczekującej matki. Z chwilą, kiedy przedstawi świadectwo ciąży w swoim urzędzie wyżywienia, otrzyma dodatkową kartkę żywnościową (specjalnie dostosowaną do potrzeb dziecka). Dzięki temu może ona kupić poza zwykłymi racjami żywności, 1/2 racji mięsa, 3,9 l mleka tygodniowo, jedno jajko świeże przy każdym przydziale i jedną paczkę jajek w proszku, nie na „punkty”, na okres ośmiu tygodni. Poza tym może kupić butelkę soku pomarańczowego za 5 pensów i bezpłatnie dostać tran. Może również otrzymać w tabletkach czekoladowy preparat witamin A i D z dodatkiem calcium, jako środek zastępczy zamiast tranu.

\*

Z równą troską zwraca się uwagę na pożywienie dziecka poniżej 5-ciu lat. (Od lat pięciu dziecko otrzymuje, z małymi zmianami, te same racje żywnościowe, co dorośli). Choć dostają one 1/2 racji żywnościowej mięsa dla dorosłych i nie dostają herbaty, to jeśli chodzi o inne przydziały, korzystają z pełnej racji żywności-

wej dla dorosłych z dodatkiem 3,9 l płynnego mleka tygodniowo, co zapewnia matkom, mającym dzieci poniżej 12 miesięcy, otrzymanie 7,8 l mleka tygodniowo. Dzieci od 6 miesięcy do 2 lat otrzymują karty premiowe w wysokości 3 świeżych jajek tygodniowo i mają banany, jeśli tylko są one do nabycia. Dzieci poniżej roku otrzymują 8 mydełek miesięcznie, zamiast czterech, przyznanych starszym.

Poza tym od grudnia 1941 r. wprowadzono w Anglii plan rozdziału witamin, wedle którego zapewnia się bezpłatny rozdział so-



Po kąpiel.

ków owocowych i tranu dzieciom od 1/2 roku do 2 lat.

\*

Od początku ciąży do chwili, kiedy dziecko osiąga 5 lat, udziela się matce i dziecku bezpłatnej pomocy. Z końcem 1944 r. było w Anglii i Wali 3,073 ośrodków opieki nad niemowlętami, prowadzonych przez władze samorządowe i 859 prowadzonych przez ochotnicze stowarzyszenia, poza 1,692 klinikami ginekologicznymi, prowadzonymi przez władze samorządowe i 249 przez stowarzyszenia ochotnicze. W tym roku 583.822 kobiet zgłosiło się do klinik ginekologicznych, albo też — dzięki umowie władz opieki społecznej z prywatnymi lekarzami — otrzymało odpowiednią opiekę na czas ciąży. Ośrodek opieki nad niemowlętami przyjęły 731.291 dzieci; od roku wzwyż, podczas gdy liczba niemowląt poniżej roku osiągnę-

ła cyfrę 531,492, co stanowi 71,4% całej liczby zanotowanych żywych narodzin.

\*

Inspektorzy zdrowia odwiedzają domy, gdzie są dzieci poniżej 5-ciu lat, udzielają porad matkom oraz zachęcają, aby udawały się do ośrodków opieki nad niemowlętami, gdzie pracują kwalifikowani lekarze i pielęgniarki. Ilość wizytacji, dokonanych przez inspektorów zdrowia po domach, wynosiła w r. 1943 ponad 8 milionów, liczba ta w 1944 roku jeszcze wzrosła.

Wobec tych warunków nie dziwnego, że w 1944 r. osiągnięto w Anglii i Wali rekord niśkiej śmiertelności niemowląt: 45,4 na tysiąc żywych urodzin.

\*

Od wielu lat szczepienie dzieci przeciwko ospie wietrznej było przymusowe — za wy-



Czy wyraz tej twarzączki oznacza głód, oburzenie czy gniew? Niewiadomo.

jątkiem zwolnienia na podstawie złego stanu zdrowia lub sprzeciwu rodziców — i w ostatnich latach, dzięki kampanii całego społeczeństwa, poczyniono wielkie wysiłki, by uodpornić dzieci przeciwko dyfterii. W ciągu 1945 r. na 25,223 zgłoszonych wypadków choroby, 720 było śmiertelnych (najniższe cyfry zanotowane). Od czasu rozpoczęcia kampanii w 1940 r., w ciągu pięciu lat uodporniono 5,979.284 dzieci. W tym okresie ilość wypadków zachorowania zmalała do połowy, a wypadki śmiertelne zmniejszyły się do 1/3 poprzednich danych.

\*



Jestem zadowolony z życia!

Równocześnie z troską o zdrowie dziecka, zaprojektowano system przydziału ubrań tak, aby zaspokoił potrzeby zarówno dziecka, jak i oczekującej matki. Matka dostaje osobną kartę odzieżową na 70 kuponów ubraniowych, które są przewidziane na wyprawkę i potrzeby matki przed urodzeniem dziecka. Kiedy dziecko przyjdzie na świat, otrzymuje zwykłą kartę odzieżową plus 10 kuponów extra — a ubranko dla niemowlęcia można dostać za niewielką ilość punktów. Udziela się specjalnego dodatku pieniężnego, aby zapewnić dzieciom rozwijającym się odpowiednią pomoc w koniecznym odzieniu. Ministerstwo przemysłu z pomocą ochotniczych stowarzyszeń kobiecych zorganizowało planowo wymianę ubrań i obuwia, co spotkało się z wielkim uznaniem. Dzięki temu ubrania dzieci, które z nich wyrosły, przechodzą na inne, młodsze, podczas gdy one w zamian za to otrzymują ubrania odpowiednie do ich wieku.

\*

Ministerstwo skarbu ponosiło aż do 31 marca 1946 r. wydatki licznych, wojennych żłóbków i przedszkoli, które pojawiły się w czasie drugiej wojny światowej; od tej daty ministerstwo oświaty udzielało im zwykłego zasiłku, a w niektórych wypadkach pomocy udziela ministerstwo zdrowia. Taki stan utrzyma się, dopóki przyszłość stowarzyszeń opieki nad matką i dzieckiem nie zostanie ustalona i unormowana przez Narodowy Urząd Zdrowia.



Jak ładnie umiem się uśmiechać...



Czy twoje włosy są prawdziwe?

# SPORT

## Newmarket: wyścigi konne

Newmarket było niegdyś małym miastem kupieckim w Anglii. Leżało zdaleka od uczęszczanych szlaków i pozostałoby nieznaną i bez znaczenia, gdyby nie ta okoliczność, że leży na skraju równiny pokrytej wrzoścem (heath), która zyskała sobie sławę na całym świecie. Ta właśnie równina przyniosła sławę małemu miastu Newmarkcie.

Nabrało ono znaczenia już za cza-

wczesną wiosną i późną jesienią. Wspaniały plac wyścigowy nie jest wyłącznie dziełem natury. W 1820 r. czwarty książę Portland, posługując się wszelkimi sposobami znanymi wówczas w rolnictwie, zaczął go ulepszać. Odtąd nie zaprzestano ulepszenia terenu.

Jak już wspomniano, pierwsze zorganizowane wyścigi konne odbyły się za panowania króla Jakuba I-go. Urzą-

pić o Nowym Jorku i zignorować Wall Street, albo o Canterbury i zapomnieć o jego katedrze. Jockey-Club jest najwyższą instancją we wszystkich sprawach dotyczących wyścigów konnych.

Pierwsza wzmianka o tym, że wyścigi konne zostały poddane pod kontrolę kierowniczą jakiegoś towarzystwa, znajduje się w kalendarzu sportowym, opublikowanym przez Johna Pond, który prowadził licytacje koni wyścigowych w Newmarket. Kalendarz ten wspomina, że 1-go kwietnia 1752 r. odbędzie się wyścig „koni, należących do szlachty i gentlemanów, będących członkami Jockey-Clubu, mającego swoją siedzibę w „Star and Garter” w Pall Mall”.

W tym właśnie roku 1752 Jockey-Club wydzierżawił na 50 lat kawiarnię na Highstreet w Newmarket. Jockey-Club zakupił później ten budynek, który stał się w końcu znany, jako siedziba Jockey-Clubu. W 1832 r. wprowadzono różne ulepszenia, a w 1882 r. dobudowano nowe skrzydła, w których mieściło się 56 pokoi sypialnych i cały szereg pokoi dla osobistego użytku księcia Walii w 1808 r. Jockey-Club zaczął także nabywać części „Heathu”, tak że dzisiaj ma całkowitą nad nim władzę.

Funkcje Jockey-Clubu polegają na układaniu przepisów, załatwianiu sporów i regulowaniu całokształtu spraw wyścigowych. Jockey-Club nie ma bezpośredniej władzy nad innymi towarzystwami wyścigowymi, lecz za ogólną aprobatą została uznana jurysdykcja Jockey-Clubu nad całokształtem wyścigów w W. Brytanii.

Jockey-Club nazwano najbardziej



Poranny trening na równinach Heath, Newmarket.

sów króla Jakuba I-go. Odwiedził je po raz pierwszy w 1605 r., odbywając podróż do Thetford. Ujrawszy rozległą równinę, zdecydował, że jest to wymarzona okolica na polowania, biegi i wyścigi konne. Okolica tak bardzo mu odpowiadała, że kazał tam wybudować pałac i najmniej dwa razy do roku dwór królewski spędzał tam czas, polując i uprawiając inne sporty. Nieszczęśliwy Karol I poszedł w ślady ojca. Znał się na zabawach, które urządzał w czasie swoich pobytów w Newmarket. Syn jego Karol II naśladował go również i miał zamiłowanie do wszystkich sportów, a zwłaszcza do wyścigów konnych. Newmarket było wtedy prawdziwie królewską siedzibą. Karol II brał udział w wielu zawodach konnych i on jeden z angielskich królów jeździł na wyścigach. Co więcej, założył tam swoim kosztem stadninę, sprowadzając z całego kontynentu konie najlepszego pochodzenia do W. Brytanii. Królowa Anna zachowała tradycję sportową miasta Newmarket i utrzymała także piękną stadninę. Prawie każdy z królów Anglii miał odtąd jakieś stosunki z tym małym miastem, które jest głównym ośrodkiem wyścigów konnych w Anglii.

Obszerna równina nadaje się znakomicie dla celów, które zdobyły jej sławę. Pochodząca z dawnych czasów niska grobla ziemna biegnie przez całe pole, tworząc naturalną ochronę terenów treningowych. Powstrzymuje ona ostre wiatry, wię-  
dzano 2 razy do roku stałe zjazdy, jeden na wiosnę, a drugi w jesieni. Początkowo wyścigi były bardzo tłumne; do finału dochodziły konie, które zwyciężyły przedtem w swoich grupach.

dzano 2 razy do roku stałe zjazdy, jeden na wiosnę, a drugi w jesieni. Początkowo wyścigi były bardzo tłumne; do finału dochodziły konie, które zwyciężyły przedtem w swoich grupach.



Konie pełnej krwi w czasie treningu.

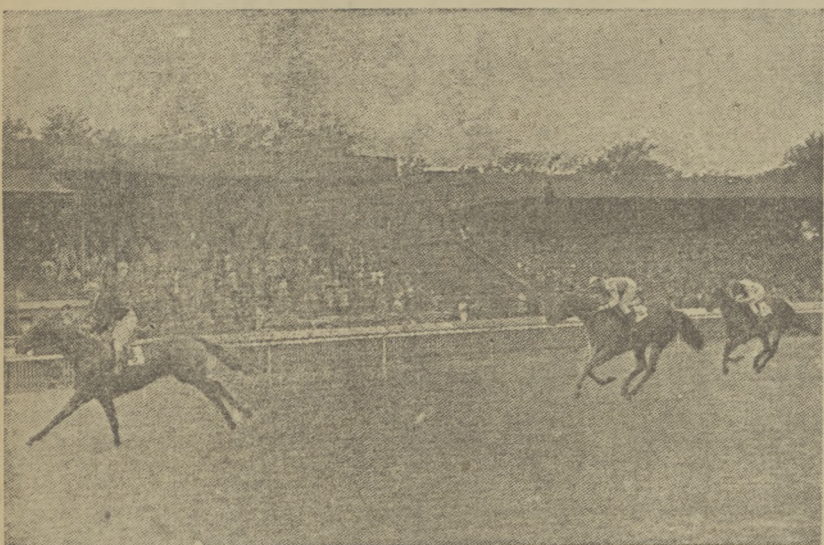
Nie było zawodowych dżokejów, takich, jakich mamy dzisiaj. Na koniach jeździli ich właściciele lub inni panowie, należący do wyższych sfer towarzyskich.

Pisać o Newmarkcie, a nie wspomnieć o Jockey-Clubie to tak, jakby

ekskluzywnym klubem na świecie. Być wybranym członkiem Klubu — to jeden z najwyższych zaszczytów, jaki może spotkać angielskiego sportsmena. Być usmiejącym z niego jest hańbą, i w gruncie rzeczy pogrzebaniem wszelkiej dalszej kariery sportowej.

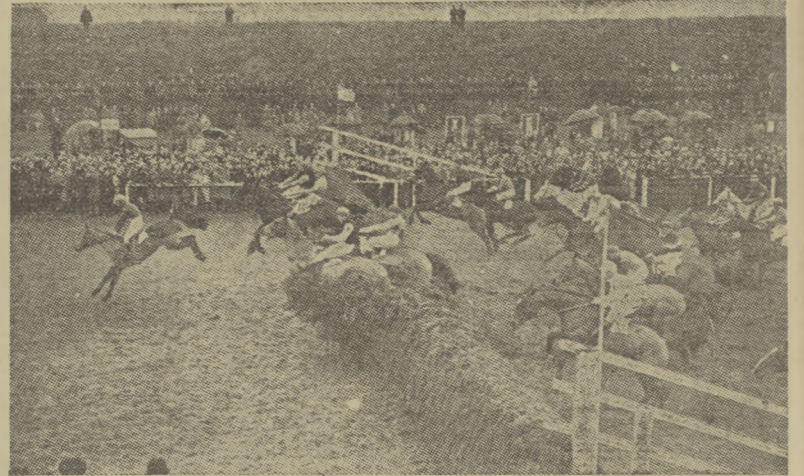
Termin „wyścigi konne” ma szerokie znaczenie. Określa więcej, niż same wyścigi. Oczywiście najważniejszą funkcją tego sportu jest ulepszenie i próbowanie ras koni. Angielski koń pełnej krwi liczy się między najlepsze konie tej rasy, wyhodowane w świecie. Konie angielskie znajdują się we wszystkich prawie stadninach świata. Na całym świecie wygrywają wyścigi konie, które pochodzą od angielskich koni pełnej krwi.

Sport wyścigów konnych jest bardzo popularny i w wielu okolicach Wielkiej Brytanii znajdują się urządzenia dla trenowania koni. W letnich miesiącach nie ma prawie dnia, w którym nie odbyłby się przynajmniej jeden bieg, ale tak długo jak siedzibą Jockey-Clubu będzie Newmarket, pozostanie ono główną siedzibą sportu wyścigowego w W. Brytanii.



Emocjonujące zakończenie wyścigu w Newmarkcie. Wygrał „Kingsway”, na zdjęciu drugi.

## „Grand National”



Emocjonujący moment z Grand National: „Lough Conn” prowadził po wzięciu pierwszej przeszkody. „Lough Conn” przybiegł drugi do mety.

Ku zdumieniu 200.000 widzów, steeplechase „Grand National” w Liverpoolu wygrał „Caughoo”, którego nie brano prawie pod uwagę. (Wyplaty totalizatora 100:1).

„Caughoo” trenowany był w Irlandii. Właścicielem jego jest jubiler z Dublina — J. J. McDowall. Dżokej, który go dosiadał, Irlandczyk Edward Dempsey, nigdy dotychczas nie jeździł w Anglii.

„Caughoo” wygrał o 20 długości, przychodząc przed „Lough Conn” (totalizator 33:1). Trzeci przyszedł trenowany we Francji „Kami”, o 4 długości za „Lough Conn” (totalizator 33:1).

Faworyt „Prince Regent” dał cały wysiłek, aby dotrzeć do mety, mimo dużej wagi i ciężkiego toru. „Prince Regent” przyszedł czwarty.

Do startu stanęło ogółem 57 najlepszych skoczków trzech krajów: Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Z tej pokaznej liczby kandydatów, 39 nie zdołało ukończyć biegu.

„Caughoo” jest koniem stosunkowo mało znanym angielskiej publiczności wyścigowej. Wygrał on wprawdzie dwukrotnie Ulster National ale tysiące entuzjastów wyścigów zlekceważyło te jego sukcesy i przepowiadało, że inne konie zajmą pierwsze miejsce. Wynik Grand National był zupełnie nieoczekiwany!

Bezbledne skoki zwycięzcy, który brał lekko najtrudniejsze przeszkody, ukazały dzielności i utalentowanego skoczka — na torze, który koniom i jeźdźcom stawia najcięższe wymagania.

## Yachting jutra

Zachęcający objaw ducha współpracy, który charakteryzuje powojenne, międzynarodowe wyścigi yachtowe, zaznaczył się wyraźnie w czasie ostatniej konferencji International Yacht Racing Union (Międzynarodowy Związek Wyścigów Yachtowych) w Londynie, kiedy to W. Brytanii nie skorzystała z przysługującego jej prawa, by określić rodzaje yachtów, które mają wziąć udział w Olimpiadzie 1948, wolać pozostawić decyzję konferencji.

To pierwsze międzynarodowe zebranie yachtsmenów od czasu konferencji londyńskiej w roku 1938, położyło podwaliny pod to, co zapowiada się jako przyszły rozkwit międzynarodowych wyścigów yachtowych, po groźnej przerwie wojennej.

Jako miejsce wyścigów yachtowych na pierwszej powojennej Olimpiadzie wybrano słusznie Torbay. Yacht Racing Association dokonał tego wyboru, ponieważ warunki tamtejsze dają minimum korzyści yachtsmenom, znaczącym stosunki miejscowe: nie ma tam przyływu, wiatry są najczęściej południowo-zachodnie, woda jest czysta i morze otwarte.

Pięć rodzajów yachtów będzie się ubiegać o odznaczenia olimpijskie: klasa 6 m, klasa „Dragon” (Smok), łódzie kilowe klasy standaryzowanej 18,5 m<sup>2</sup>, klasa „Star” (Gwiazda), standaryzowana klasa 3,6 m, „Firefly” z ozaglowaniem słupowym.

Żądanie W. Brytanii dotyczące kwalifikacji amatorów (tylko dla rozgrywek olimpijskich) zostały przychylnie przyjęte. Yachtsman musi pamiętać, że tylko „osoba, która nigdy nie otrzymała zapłaty za to, że była sternikiem lub członkiem załogi yachtu, będzie uważana za amatora”.

Decyzja, aby zmienić stałą międzynarodową zasadę wymiarów i wzorów, będzie miała zasadniczy wpływ na międzynarodowe wyścigi yachtowe, lecz jeszcze nie teraz. Zmiana ta jest bardzo opóźniona, lecz lata powojenne ze swoim szeroko zakrojonym programem budowlanym stworzyły dogodne warunki na jej wprowadzenie.

W. Brytanii odczuje najciężej decyzję zmiany standardowych planów wszystkich międzynarodowych yachtów wyścigowych, przez co wszystkie istniejące łódzie będą przestarzałe. Zgodnie z regulaminem nie może jed-

nak wejść w życie, nowa międzynarodowa zasada bez uprzedniego 3-letniego zawiadomienia, tak że w ciągu następnych 3 lat mogą stawać do wyścigów równocześnie łódzie starej i nowej budowy.

Pomimo wniosku Francji, aby zaniechano tej praktyki, konferencja potwierdziła swoje stanowisko, według którego wszystkie międzynarodowe rodzaje yachtów mają być ponownie mierzone co dwa lata, aby otrzymać ważne świadectwa, że nadają się do wyścigów. Konferencja zatwierdziła brytyjski plan nowych międzynarodowych rodzajów yachtów, co oznacza, że należy się spodziewać w powojennym sporcie yachtowym innych klas wyścigowych. Międzynarodowa podkomisja techniczna uwzględni i złoży raport w sprawie projektu, który będzie zawierał najlepsze cechy obecnej klasy 6 m i klasy 30 m<sup>2</sup>.

Nie zlekceważono również wyścigów na wodach śródlądowych — specjalnie mile widziane są w Szwajcarii i na Węgrzech. Podkomisja, która ma się składać z delegatów W. Brytanii, Francji i Holandii, ma rozpatrzyć propozycję obu tych krajów ponownego rozpatrzenia międzynarodowych wymagań, dotyczących pewnych rodzajów yachtów poprzecznie używanych na wodach śródlądowych.

Zwinstanem rozwoju I. Y. R. U. było ratyfikowanie na konferencji wniosku stałego komitetu, aby wszystkie kraje z wyjątkiem Niemiec i Japonii były dopuszczone do członkostwa, kiedy się zgłoszą. Zachęcający początek został już zrobiony przez dopuszczenie Austrii i Włoch. Konferencja, odczuwając „nieobecność” Stanów Zjednoczonych, które wciąż jeszcze pozostają poza organizacją, wyraziła to w liście posłanym do Północno-amerykańskiego Związku Wyścigów Yachtowych, podając myśl, że organizacja ta powinna wziąć bardziej czynny udział w międzynarodowych sprawach wyścigów yachtowych przez przystąpienie do I.Y.R.U.

Tylko przez ożywienie i wzmocnienie współpracy mogą zostać zrealizowane plany, wysunięte przez konferencję. Po przymusowej przerwie, spowodowanej wojną, entuzjaści sportu yachtowego na całym świecie spodziewają się ponownego rozkwitu swego ulubionego sportu.

Eric Williams